

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/96408,Sergiusz-Piasecki-antykomunista.html>



ARTYKUŁ

Sergiusz Piasecki - antykomunista

OKRES HISTORYCZNY

(1918-1922) Odrodzenie Niepodległej (1922-1939) II Rzeczpospolita

Autor: GRZEGORZ ŁUKOMSKI 08.11.2022

Barwność życiorysu Piaseckiego wystarczyłaby do obdzielenia kilku biografii. Walka z bolszewikami i praca wywiadowcza dla Polski, przemyt i pospolity bandytyzm, które zaprowadziły go do celi więzienia na Świętym Krzyżu – wreszcie niespodziewana, błyskotliwa kariera literacka, która przyniosła mu wolność. Wątki te nierzadko przystaniają właściwą kwestię jego dorobku.

Sergiusz Piasecki jest znany przede wszystkim ze swej twórczości literackiej, jako autor kilkunastu poczytnych powieści sensacyjnych i przygodowych, w dużej części opartych na własnym życiu, jakże barwnym, pełnym zaskakujących zwrotów akcji i niebezpieczeństw. Zdecydowanie mniej natomiast wiadomo o jego błyskotliwej, przenikliwie inteligentnej publicystyce politycznej.

Był także przez lata pełnym poświęcenia agentem polskiego wywiadu wojskowego; w czasie II wojny światowej bohaterem żołnierskim wojskowych struktur Polskiego Państwa Podziemnego. Później stał się emigrantem politycznym, tropionym przez służby specjalne komunistycznej Polski.

Jego życie, prócz cennej twórczości literackiej, wypełniła walka o Rzeczpospolitą. Szczególnym, nadrzędnym – rzecz można kategorycznym – imperatywem owej walki był antykomunizm. Piasecki, od 1945 r., przez długie powojenne lata podlegał restrykcjom cenzorskim. Jego książki były w komunistycznym kraju nad Wisłą zakazane, a konsekwentna postawa ideowego antykomunisty, emigranta nieakceptującego powojennej rzeczywistości politycznej, sytuowała go na marginesie marksistowsko-polskiej kultury. Dość krótkie i z pewnością niedokończone, fascynujące życie Piaseckiego inspiruje i skłania do refleksji nad kondycją oraz istotą polskości.



Sergiusz Piasecki. Fot. AIPN

Urodził się 1 kwietnia 1901 r. w Lachowiczach pod Baranowiczami¹. Był to obszar byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, krainy magicznej i wręcz mitycznej, niegdyś części wielkiego europejskiego państwa – Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Mimo rosnącej międzynarodowej popularności – jego książki ukazywały się w przekładach na włoski, hiszpański, niemiecki, a nawet szwedzki i holenderski – żył bardzo skromnie, a nawet ubogo. By zarobić na utrzymanie, podejmował niekiedy dorywcze prace, nawet fizyczne.

Owe wschodnie krańce Europy stały się wyjątkowym w swym bogactwie i różnorodności obszarem kultury zachodniej. Ta litewsko-białorusko-polska kraina posiadała swoistą moc przyciągania. Była przez wieki matecznikiem i kolebką całej galerii wybitnych Polaków, którzy kształtowali polską tożsamość narodową i kulturową, wnieśli wielki wkład do skarbnicy kultury europejskiej, a bywało, że także ogólnoświatowej. W czasie powstań narodowych stanowiła istotne, często kluczowe, źródło insurekcji.

Kilkunastoletniego Sergiusza wciągnął rosnący wir wydarzeń, zapoczątkowanych przez przewrót bolszewicki. W drugiej jego fazie przebywał jakiś czas w Moskwie. Przebieg rewolucji był w całej Rosji bardzo podobny jak w stołecznym Piotrogradzie. Piasecki widział niewyobrażalną zbrodnię, bezprawie, zanik więzi społecznych, zagładę dotychczasowych wartości kulturowych. Istniejący dotąd, znany mu świat legł w gruzach. Młodzieniec miał wówczas możliwość gruntownego poznania systemu bolszewickiego, od samych jego początków. Wydarzenia te pozostawiły trwałe ślady w osobowości Piaseckiego, z biegiem lat kształtowały jego postawę ideowego antykomunisty.

W dwuletnich zmaganiach wojny polsko-bolszewickiej uczestniczył m.in. w obronie Warszawy – w walkach na przedmościu wołomińsko-radzywińskim, niezwykle ważnym, wręcz przełomowym, dla polskich działań obronnych.

Druga wojna światowa kolejny raz dramatycznie zmieniła życie pisarza i w zasadzie przerwała jego twórczość. We wrześniu 1939 r. walczył jako ochotnik w batalionie Korpusu Ochrony Pogranicza w Rykontach, przy granicy litewskiej.

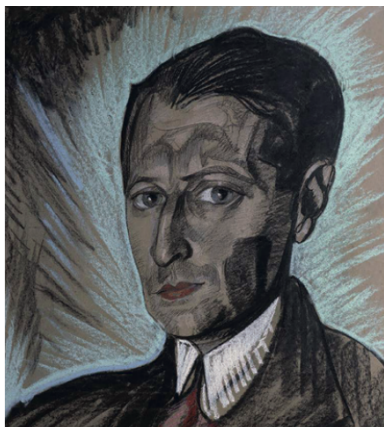
Do powojennej polskiej rzeczywistości Miłosz zaadaptował się wzorowo. Rzec nawet można, że należał do grona tych intelektualistów, którzy wręcz legitymizowali system komunistyczny.

Z kolei od 19 lutego 1940 do 7 lutego 1945 r. był żołnierzem struktur Polskiego Państwa Podziemnego na Wileńszczyźnie. Początkowo w Biurze Informacji i Propagandy, następnie w Kierownictwie Dywersji (Kedywie). Posługiwał się wówczas pseudonimami: „Konrad”, „Kira”, „Suez”. Pod kolejnymi okupacjami używał też nazwisk Józef Makarewicz i Jan Tomaszewicz. W ramach Związku Walki Zbrojnej działał w tzw. Legalizacji, zajmującej się wykonywaniem i dostarczaniem fałszywych dokumentów.

Jednak najbardziej spektakularna była jego służba w Kedywie. Na początku 1943 r. sprawował nadzór nad tzw. Egzekutywą, czyli oddziałem wykonującym egzekucje, a następnie w maju lub czerwcu tegoż roku przez kilka tygodni nią dowodził. Uratował wówczas pisarza i publicystę Józefa Mackiewicza, na którego zapadł wyrok śmierci, inspirowany fałszywymi zarzutami ze strony kolaborantów i agentów sowieckich, zakonspirowanych w wileńskich strukturach PPP.

U schyłku wojny Piasecki nie zerwał kontaktów podziemnych i pozostał czynnym uczestnikiem drugiej konspiracji. Zagrożony aresztowaniem i ścigany, 8 maja 1945 r. opuścił Wileńszczyznę pod przybranym nazwiskiem Jan Tomaszewicz.

Ostatecznie, poszukiwany przez służby specjalne okupantów sowieckich, zdecydował się na wyjazd z kraju, co nastąpiło 30 kwietnia 1946 r. To bardzo ważny moment w jego życiu. Doświadczenia, także te wojenne, sprawiły, że ostatecznie ukształtował swoje poglądy polityczne. Dotąd patriota, żołnierz Polskiego Państwa Podziemnego, stał się w pełnym tego słowa znaczeniu ideowym antykomunistą.



**Portret Juliana Tuwima, rys.
Stanisława Ignacego Witkiewicza,
1929 r. Fot. Wikimedia Commons**



**Czesław Miłosz, zdjęcie z albumu
"Wałęsa. Pokojowa nagroda
Nobla, 5 października 1983 r."
Fot. AIPN**

Bez kompromisu

Jesienią 1946 r. przybył do Wielkiej Brytanii i związał z nią swoje losy. Zmagał się z nową, wyspiarską rzeczywistością. Nie zaakceptował zmian politycznych, które zaszły w Polsce, z tego powodu powrót do Ojczyzny był niemożliwy. Ponadto znajdował się w orbicie zainteresowań warszawskiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, a po jego reorganizacji w 1954 r. - resortu spraw wewnętrznych.

Został wpisany do rejestru osób niepożądanych w PRL jako:

„nastawiony zdecydowanie wrogo do kraju i antyradziecko”.

Mimo rosnącej międzynarodowej popularności – jego książki ukazywały się w przekładach na włoski, hiszpański, niemiecki, a nawet szwedzki i holenderski – żył bardzo skromnie, a nawet ubogo. By zarobić na utrzymanie, podejmował niekiedy dorywcze prace, nawet fizyczne. Tymczasem niezbyt przyjazne Piaseckiemu stawały się niektóre kręgi polskiej emigracji. Polityka rzucała długi cień na losy dziesiątków tysięcy bohaterów II wojny światowej. Piasecki spotykał się z niezrozumieniem, a często nawet z ostracyzmem.

Swoje poglądy polityczne i przekonania ideowe zaprezentował w sposób jasny i bezkompromisowy w liście otwartym napisanym na krótko przed wyjazdem z kraju, datowanym w Warszawie, 27 kwietnia 1946 r., a zatytułowanym *Sto pytań pod adresem „obecnej” Warszawy*². Jego nieprzejednana postawa stała się (m.in. ze względu na niemalą rozpoznawalność Piaseckiego jako twórcy) istotnym wsparciem moralnym dla dużej części środowiska emigracyjnych Polaków – dla wielu podobnie myślących jak on i zatroskanych o przyszłość kraju okupowanego przez Sowieców.

Swoją konsekwentnie antykomunistyczną postawę prezentował wielokrotnie. Antykomunizm to dla niego walka o pryncypia kulturowe.

Było to ważne także w kontekście istniejących, niemalych podziałów wśród emigracji. Sposób myślenia politycznego zbliżał go do takich wybitnych postaci diaspory, jak Józef Mackiewicz czy Ferdynand Goettel. Oni także upominali się o godne miejsce Polski i Polaków w powojennym „nowym łądzie europejskim”.

Występowali przeciwko komunistycznemu zniewoleniu, niszczeniu polskości i polskiej przestrzeni kulturowej. Mówili otwarcie i – co najważniejsze – prawdziwie o istocie komunizmu i okupacji sowieckiej. Zadawali fundamentalne pytania dotyczące kondycji Polaków i polskości w powojennym, zdywersyfikowanym świecie.

Nie było w owym szczerym przekazie miejsca na intelektualne światłocienie, a przestrzeń dyskursu została podzielona na zdrajców i kolaborantów oraz patriotów, kontynuujących tradycje walki o prawdziwą, wolną Polskę.

Piasecki nie próbował w żaden sposób usprawiedliwiać polskiego marksizmu czy też w sposób żenujący szukać pozytywnych stron owej zbrodniczej doktryny, jak czyniło to wielu twórców uwiedzionych jej propagandowym obliczem, a zwłaszcza – mającą swoją siłę przyciągania – marksistowską regułą zakładającą, że „byt kształtuje świadomość”. Doskonałym przykładem są tu chociażby tacy emigranci, jak Czesław Miłosz,

Melchior Wańkowicz, Antoni Słonimski, Julian Tuwim czy – w ostatnim okresie swego życia – Stanisław Cat-Mackiewicz, nie mówiąc o tych, którzy nigdy nawet nie próbowali szukać alternatywnej przestrzeni intelektualnej dla rozwoju swoich, często niemałych, talentów twórczych.

Piasecki nie należał także do grona owych leninowskich „pożytecznych idiotów” – intelektualistów sławiących, często nawet bezinteresownie, system bolszewicki oraz upiększających obraz „wspaniałej nowej Rosji”. Odcinał się też od grona koncesjonowanych dysydentów wyjeżdżających z kraju, „wybierających wolność”, często za wiedzą i pełną akceptacją komunistycznych służb specjalnych, tylko w tym celu, by – jako tzw. *agents d'influence* – dyskretnie kreować mit mówiący o wspaniałościach i wyższości systemu bolszewickiego nad wszelkimi innymi oraz propagować idee neomarksistowskie, służące osłabianiu siły moralnej wolnego świata.

Krytyka Miłosza

Kilka lat później, w okresie 1951–1952, autor *Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy* opublikował m.in. cztery teksty związane z życiem i działalnością Czesława Miłosza³ – postaci bez wątpienia nietuzinkowej, literacko wyróżniającej się, a politycznie barwnej, wówczas świeżo upieczonego emigranta politycznego.

Do powojennej polskiej rzeczywistości Miłosz zaadaptował się wzorowo. Rzec nawet można, że należał do grona tych intelektualistów, którzy wręcz legitymizowali system komunistyczny. Przez jakiś czas pracował bowiem w służbie dyplomatycznej, m.in. jako *attaché* kulturalny, w Stanach Zjednoczonych oraz we Francji. Nie przeszkadzało mu reprezentowanie tam rządu marksistowskiego. Ostatecznie jednak kolaboracja z komunistami zaczęła go uwierać i 1 lutego 1951 r. „wybrał wolność” – poprosił o azyl polityczny we Francji.

Metamorfoza, jaką przeszedł Miłosz, była dla Piaseckiego nieakceptowalna, a jego krytyka takiej postawy, szczególnie w kontekście własnych doświadczeń życiowych, wydaje się w pełni zrozumiała. To były przecież dwie różne – także w sensie charakterologicznym – osobowości. Ważniejsze jednak w ocenie „sprawy Miłosza” były różnice polityczne – i nie tylko one.

Bolszewizm rosyjski utrwalił w totalitarnym państwie antycywilizację „Wschodu” i wykreował nową, zbrodniczą kulturę. W swej istocie odwoływano się, chociaż nie artykułowano tego *expressis verbis*, do swoistego mitu założycielskiego tego państwa, że Rosja musi mieć cara, niezależnie

od tego, czy będzie to Piotr I, Mikołaj II, Lenin, czy Stalin. Musi być rządzona twardą ręką.

Piasecki, w odróżnieniu od większości emigrantów, poznał w praktyce system sowiecki, miał więc pełne prawo (także moralne), a nawet obowiązek, by dać świadectwo prawdzie, natomiast jego adwersarze byli w tym zakresie jedynie szlachetnymi teoretykami. Niewielu z nich zaznało w praktyce „dobrodziejstw” komunizmu. To bardzo istotna uwaga. Piasecki zasadnie zauważył, że postawę Miłosza można nazwać oportunizmem lub konformizmem, lecz to zdecydowanie za mało. Jego działalność – pisał – jest zniewagą nie tylko dla dziesiątków tysięcy emigrantów, jest zniewagą nade wszystko dla tych, którzy zginęli w Katyniu, w sowieckich łagrach na Kołymie lub w Republice Komi.

Jednak Miłosza trzeba oceniać z jeszcze innej, zdecydowanie szerszej perspektywy. Należał on bowiem do zacnego rodu, wielce zasłużonego dla kultury Wielkiego Księstwa Litewskiego. Panteon Miłoszów, Putramentów etc. zdobi, całkiem zasadnie, karty eposów narodowych. Ich zasługi podnosili i uwieczniali m.in. Adam Mickiewicz (Pan Tadeusz, 1834) czy Henryk Sienkiewicz (Wspomnienie z Maripozy, 1889). Powiedzmy, nie unikając nuty patosu, że beneficjenci takiej spuścizny mają zdecydowanie większy obowiązek wobec Ojczyzny i od takich swych synów ma ona prawo wymagać zdecydowanie więcej niż od innych. Jak się okazuje, ten obowiązek okazał się jednak dla niektórych zbyt wielkim ciężarem.

Piasecki wyraził także swoją, jakże celną, opinię na temat stanu polskośći w zniewolonej Ojczyźnie:

„Słyszałem, że Tuwim jest jeszcze gorszy niż Miłosz, bo występuje z historycznymi wierszami na cześć Stalina, Armii Czerwonej, obecnej Rosji. Trudno się z tym zgodzić. Robota Tuwima jest prostacka. Taki »słowik« Stalina jest zrozumiałym dla każdego błaznem, nad którym można się jedynie litować. I im głośniej będzie czał i rzygał na cześć Stalina, tym więcej ośmiesza i siebie, i Stalina. Mimo wszystko jednak w galerii naszych poetów Tuwim będzie miał wielki portret, u którego stóp przytuli się maleńki portrecik Miłosza. Ale w galerii poputczików Miłosz będzie miał wielki portret, Tuwim zaś spocznie u jego stóp, nie dorastając mu do pięt”⁴.

Żenująca jest bowiem postawa moralna poputczików podróżujących przez życie – jak mogłoby się wydawać – jedynie na skrzydłach Pegaza. Tymczasem motywy ich postępowania były bardziej utylitarne, co obnażył i dosadnie podkreślił Piasecki:

„nie duch, lecz brzuch, apartamenty, kontakty, pieniądze, możliwość nadymania się, wieszczowania, czarowania wielkością”.

Autor *Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy* pozostał niezmienny w ocenie przyszłego noblisty:

„Miłosz porzucił służbę régime'owi i z tego można się było cieszyć, chociaż przez wiele lat był wrogiem – sługą wroga. Przypuszczałem, że ten dopiero uderzy po bolszewikach, po régime. Ma po temu wszelkie dane: talent, wykształcenie, materiały. Może stanie się naszym [Arthurem] Koestlerem czy [George'em] Orwelliem. Tymczasem Miłosz splunął na emigrację, na Polskę przedwojenną. Pochwalił obecną »demokrację ludową«, jej reformy, »drogę do socjalizmu«. Wylał jezioro dialektyki i utopił w tym powszechnie znaną prawdę”⁵.

Przeciwko antycywilizacji

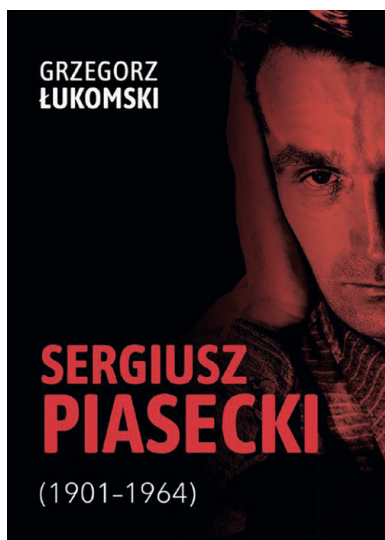
Piasecki był nie tylko świadkiem epoki, lecz – powtórzmy – jednym z prekursorów upowszechniania prawdy o rzeczywistości sowieckiej. To jeden z nadrzędnych motywów większości jego dzieł. Sugestywne opisy terroru i zbrodni to szczególne i ponadczasowe świadectwo literackie.

Swoją konsekwentnie antykomunistyczną postawę prezentował wielokrotnie. Antykomunizm to dla niego walka o pryncypia kulturowe. Bolszewizm rosyjski utrwalił w totalitarnym państwie antycywilizację „Wschodu” i wykreował nową, zbrodniczą kulturę. W swej istocie odwoływano się, chociaż nie artykułowano tego *expressis verbis*, do swoistego mitu założycielskiego tego państwa, że Rosja musi mieć cara, niezależnie od tego, czy będzie to Piotr I, Mikołaj II, Lenin, czy Stalin. Musi być rządzona twardą ręką. Jest to spuścizna azjatycka, kultura polityczna wywodząca się z czasów mongolskich, lecz z drugiej strony także kultura bizantyjska. W rezultacie ukształtował się w Rosji unikatowy model relacji między rządzącymi a rządzonymi: ci pierwsi działają jak w kraju przez siebie podbitym, drudzy zaś pozostają wiecznymi niewolnikami.

Położenie geopolityczne Rosji ukształtowało ponadto wśród jej elit mentalność „oblężonej twierdzy”. Chodziło o to, że w obawie przed wrogami – prawdziwymi lub domniemanymi – imperium musi ciągle powiększać obszar swoich wpływów. Powstała w związku z tym doktryna tzw. bliższej i dalszej zagranicy. Te niełatwe przecież zagadnienia rozumieją i rozmawiają o nich bohaterowie powieści Piaseckiego.

Zwróćmy wreszcie uwagę na jeszcze jeden aspekt: bohaterowie dzieł Piaseckiego mówią szczerze i

prawdziwie o Polsce, o narodzie, o wartościach najwyższych i niezbywalnych. Mówią bez patosu. Deklarują przywiązanie do polskości w sposób naturalny. To właśnie jest dodatkowym walorem twórczości Piaseckiego. On nie tylko mówił i pisał, lecz także myślał po polsku. I taką właśnie, prawdziwie polską, pozostawił spuściznę. Z jego dzieł wypływa jeszcze jedno ważne przesłanie-przestroga: tolerowanie w jakiegokolwiek formie ideologii marksistowskiej to dawanie przyzwolenia na zbrodnię i destrukcję społeczną o wymiarze monstualnym, cywilizacyjno-kulturowym.



Tekst pochodzi z numeru 9/2021 „Biuletynu IPN”

¹ Litewskie Centralne Archiwum Państwowe w Wilnie (Lietuvos centrinis valstybės archyvas), Akta personalne Sergiusza Piaseckiego, sygn. 89/4600.

² S. Piasecki, *Sto pytań pod adresem „obecnej” Warszawy*, Rzym-Londyn 1947.

³ Są to: *Były poputczik Miłosz*, „Wiadomości” (Londyn) 1951, nr 44; *Sprawa Miłosza*, „Wiadomości” 1952, nr 2; *Nie KTO pisze, lecz CO pisze*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn) 1952, nr 16; *Magiel marksistowski*, „Wiadomości” 1952, nr 12.

⁴ J. Piasecki, *Autodenuncjacja. Teksty autobiograficzne, wywiady, wspomnienia, publicystyka*, Łomianki 2013, s. 278–279.

⁵ *Ibidem*, s. 287–288.

COFNIJ SIĘ